

Magdalena Szpunar, *Kultura cyfrowego narcyzmu*, Wydawnictwa AGH, Kraków 2016, 219 s.

Pokazany w czerwcu 2016 roku na wystawie w ramach berlińskiego Biennale Sztuki posąg Anny Uddenberg zatytułowany *Journey of Self Discovery* wzbudził aplauz publiczności. Dzieło przedstawiające półnagą kobietę w dziwnej pozycji fotografującą się przy użyciu selfiesticka w krótkim czasie zyskało rzeszę wielbicieli. Kamienna postać została okrzyknięta mianem: „Wenus naszych czasów”. Zachwyty nie pojawił się jednak nad pięknem owej postaci ani nad kunsztem artystycznym jej wykonania, lecz skierowany został w stronę przesłania, które rzeźbiarka wyraziła swoim dziełem. Kontrowersyjny monument stał się metaforą naszych czasów, a przedstawione na nim nagie pośladki i selfiestick śmiało można uznać za symbol XXI wieku. Każda epoka w dziejach ludzkości pozostawiła po sobie jakiś dorobek. Średniowiecze kojarzy się z okresem, w którym dominował pierwiastek boski. W powstałych w tym czasie dziełach pojawiał się głównie motyw religijny. Sztuka renesansu to sztuka związana z życiem człowieka – na nim skupiła się cała uwaga ówczesnych twórców. Oświecenie to wiek rozumu, romantyzm epoka uczuć, modernizm wiek maszyn, postmodernizm era komputerów. Co pozostawi po sobie postpostmodernizm? Czy spuścizną obecnych czasów będzie autofotografia, kijek do selfie i nagie pośladki Kim Kardashian?

Tematykę kultury naszych czasów, czyli kultury cyfrowego narcyzmu, podejmuje w swojej książce krakowska uczona Magdalena Szpunar. Doktor habilitowany nauk humanistycznych i wyspecjalizowany medioznawca ofiarowuje publiczności przeszło dwustronicową pracę, w której wprowadza czytelnika w cyfrowy świat narcystycznych upodobań jednostki. We wstępie przedstawia ewolucję umysłu ludzkiego. Powołuje się na prace Zygmunta Freuda i jego teorię psychoanalizy. Czasy freudowskie określa jako okres wzmożonej produktywności i restrykcji wobec jednostki i jej popędów. Jako efekt kontekstu społeczno-obyczajowego ówczesnych czasów podaje choroby psychiczne, takie jak nerwice, neurozy, czy dotykająca kobiet histeria. XXI wiek to, zdaniem autorki, okres zwiększenia się zaburzeń psychicznych ze zdecydowaną dominacją anomalii narcystycznych. Kultura, w której przychodzi nam żyć, w coraz większym stopniu jest kulturą zainteresowania samym sobą, sprawiając, że egocentryzm staje się fetyszem (s. 8). Kult obrazu oraz dominacja technologii to według autorki główne powody nasilenia się tendencji narcystycznych.

W rozdziale pierwszym znajduje się rozległa typologia pojęcia narcyzmu. Aby ułatwić czytelnikowi jego zrozumienie, przedstawiony zostaje mit o Narcyzie oraz jego różne

ujęcia. Następnie pisarka podaje definicję narcyzmu sformułowaną przez Zygmunta Freuda, który pojmował go jako powód wielu psychoz, definicję Heitza Kohuta, doszukującego się jego podłoża w patologicznych relacjach dziecka z rodzicami, czy Otto Kenberga, odwołującego się do stadiów rozwoju instynktów i konfliktów. Bardzo istotnym aspektem zachowań narcystycznych jednostek jest, zdaniem autorki, poczucie lęku. Stwierdza ona, iż nie jest on obcy narcystycznym personom, lecz jest trwale z nimi zespolony. Jak trafnie zauważa, osoby wpadające w samouielbienie stale są podatne na doświadczenia lękowe, które wynikają ze strachu przed kompromitacją, brakiem zainteresowania ze strony innych, czy zdemaskowania własnych niedoskonałości i kompleksów. Strach, zdaniem autorki, nie dotyczy jedynie jednostki, ale może ogarniać całe społeczności. Szpunar opisuje kulturę strachu po raz pierwszy zdefiniowaną przez Barry'ego Glassnera w 1999 roku. Wysnuwa teorię, iż poczucie kulturowego lęku spowodowane jest głównie przez wszechogarniającą siłę mediów, przez medialnego potwora plującego budzącymi grozę przekazami. Agenda setting jest, jej zdaniem, zdominowana przez negatywne informacje dotyczące katastrof, kataklizmów, mordów i rozbojów, co w znaczący sposób wpływa na obniżenie poczucia bezpieczeństwa, a tym samym podwyższenie poziomu fobii nie tylko poszczególnych jednostek, ale całych społeczności. Powołuje się na badania George'a Gerbnera i jego koncepcję kultywacji. Zgodnie z jego założeniem oglądanie telewizji jest przyczyną wykształcenia się obrazu świata tożsamego z tym, co widoczne jest na ekranie odbiornika. Prowadzi to do powstania w umyśle jednostki tak zwanego syndromu złego świata oraz narodzin różnego rodzaju stanów lękowych.

Rozdział drugi to rozległa charakterystyka kultury narcyzmu. Jej twórca, Christopher Lash, uważał, że ukształtowała się ona poprzez zachodzące w obrębie społeczeństwa przemiany. Za kluczowe czynniki sprzyjające rozwojowi narcyzmu wymieniał biurokrację, rozprzestrzenianie się obrazów, terapeutyczne ideologie, kult konsumpcji, przemiany w rodzinie. Jego zdaniem potrzeby społeczne zostały zawężone do potrzeb indywidualnych, a cenione niegdyś postawy i wartości zastąpione partykularnymi interesami samolubnych jednostek. Magdalena Szpunar zauważa, że potrzeby społeczne nie są obecnie zaspokajane przez innych ludzi, ale spełniane przez media. Wykreowane przez nie postacie to egoistyczni bohaterowie skupieni na sobie, celebrytujący swój wygląd i osiągnięcia. Stają się oni wzorem do naśladowania, a skupiona wokół nich publiczność ulega fantastycznej wizji możliwości zdobycia sławy, odegrania swoich pięciu minut dzięki stworzeniu kontrowersji i sprzedaniu samego siebie. Jak udowodnia krakowska uczona, pięć minut nie wystarcza już jednak przeciętnej jednostce do zdobycia upragnionego rozgłosu, ponieważ żyjemy w czasach przesyconych celebrytami, których zazwyczaj głównym osiągnięciem jest to, że po prostu są. Aby móc dłużej cieszyć się popularnością, należy jak najczęściej o sobie przypominać. Nieograniczone możliwości w tej sferze daje Internet i portale społecznościowe, które dla niektórych stanowią główną platformę *oversharingu*. Przekonane o swojej wyjątkowości osoby obsesyjnie zaczynają informować innych o sobie, a przesyłane za pośrednictwem sieci treści nacechowane są trywializmem i sensacją.

W rozdziale trzecim Magdalena Szpunar zwraca uwagę na fakt, iż najważniejszym mierzaniem współczesnego człowieka nie jest bycie szczęśliwym, lecz sławnym. Wskazuje, że najbardziej widoczne jest to u osób narcystycznych, dla których podziw jest życiowym imperatywem. „Jeśli sukces nie pojawia się, nadchodzi frustracja i niezadowolenie” (s. 106). Jedno-

stce jest ciężko zmierzyć się z brutalną rzeczywistością, w której nie ma dla niej miejsca. Niemożność zainteresowania innych swoim ego, „przebicia się” powoduje stany lękowe. Skutkuje to zwiększeniem liczby ludzi dotkniętych depresją, popadających w alkoholizm czy narkomanię. Problemy tego typu nie dotyczą jedynie niekwitnących narcyzów, ale także i tych, których piękno i zapach (uroda i działalność) są poklaskiem dla publiczności. Ich strach przed zerwaniem, zdeptaniem czy zwiędnięciem jest tożsamy z zepchnięciem na bok, pogardą, czy zniknięciem z mediów. Jednostki stale narażone na opinie innych mogą popaść w samouwielbienie lub ulec zniszczeniu, „organizując swe życie wokół poklasku pasożytniczo uzależniają się od innych” (s. 108). Według krakowskiej uczonej brak podziwu wywołuje u nich zaniżenie poczucia własnej wartości, co uwidacznia się z kolei w nadaktywności na serwisie społecznościowym. Osoby poszukujące zainteresowania starają się przypominać o sobie „swojej publiczności”, oczekują pochwał i akceptacji. Wydaje im się, że nadmierna ekspozycja własnego ja determinuje ich pozycję w społeczeństwie. Autorka w tej części książki zwraca uwagę na fakt, iż obok samopromowania się jednostek współczesna kultura kreuje także popyt na wszelkiego rodzaju dobra materialne. Człowiekowi wmawia się, że akt konsumowania warunkuje jego tożsamość. Slogany typu „bądź sobą – wybierz Pepsi”, czy „L’Oreal – jesteś tego warta” potęgują chęć nabywania i konsumowania konkretnych produktów. Dodatkowo „kupowanie staje się zastępnikiem bycia z innymi” (s. 125), a towary traktowane są jak ludzie. Dawniej o popularności jednostki decydowały jej umiejętności i osiągnięcia, a aktualnie próbuje się wmówić przeciętnemu Kowalskiemu, że o jego sławie może świadczyć jedynie ilość i jakość posiadanych dóbr.

„Internet jest medium narcystycznym, umożliwiającym erupcję zachowań skierowanych na własne ja” (s. 146). Tym zdaniem Magdalena Szpunar rozpoczyna ostatni rozdział *Kultury cyfrowego narcyzmu*. W tej części pracy przedstawia czytelnikowi rolę Internetu w kształtowaniu narcystycznych anomalii. Wskazuje sposób, w jaki nowe media doprowadziły do samocelebrowania się jednostki. Jako przykłady takiego stanu rzeczy podaje rozrost wszelkiego rodzaju aplikacji służących autoprezentacji i kreacji własnego ego. „Dodatkowo kultura przesiąknięta kultem obrazu staje się źródłem epidemii narcyzmu” (s. 146). W tym miejscu warto podać przykład amerykańskiej celebrytki Kim Kardashian, o której z całą pewnością można powiedzieć, że jest prawdziwą pionierką w dziedzinie wykonywania *selfie*. Idąc za jej przykładem miliony użytkowników sieci dodaje codziennie na swoje facebookowe profile miliony zdjęć. Odwzorowane od mieszkającej w Stanach Zjednoczonych Ormianki kacze dzióbki i emanujące seksem pozy stały się istną plagą portali społecznościowych. Jak pisze Szpunar „miałość i pustota obrazu nie ma znaczenia” (...), liczy się tylko „zabieganie o nieustanną uwagę, pokazanie innym jakim jest się cool” (s. 147). Osoby zapatrzone w siebie, spędzające większość czasu na publikowaniu swoich zdjęć i banalnych treści, przekonane są o swojej doskonałości i popularności. Autorka uważa, że obecne czasy charakteryzuje pycha i próżność, a nie właściwa dla poprzednich epok pokora. Wyolbrzymione zostały możliwości jednostki, a nadmierne mniemanie o sobie i chwalenie się własnymi możliwościami to najbardziej pożądane cechy w narcystycznej kulturze.

Życie pisze wiele scenariuszy. Mają one postacie pierwszoplanowe i drugoplanowe. Każda jednostka widzi samą siebie w roli głównej na scenie goffmanowskiego teatru życia. Swoją pierwszoplanową rolę odgrywa od narodzin aż po grób. Każdy poniekąd uważa samego siebie za postać wyjątkową, ale nie każdy jest świadomy tego, że główną rolę gra tylko w swoim

życiu, a w scenariuszu innych stanowi tło, postać drugoplanową. Jak udowadnia w swojej książce krakowska uczona, jednostkom z zaburzeniami narcystycznymi wydaje się, że są najważniejsze nie tylko w swoim życiu, ale także i w życiu innych. Rozwój technologii medialnych, a w szczególności powstanie Internetu, dającego ogrom możliwości, spotęgował chęć bycia sławnym i podziwianym. Rzesze internautów codziennie na portalach społecznościowych prześcigają się w sprzedawaniu własnego ja. Facebook, Instagram czy Twitter stają się wirtualnymi bazarami, na których ludzie sprzedają się jak produkty. Internetowe profile użytkowników w wielu przypadkach opatrzone są intymnymi wyznaniem i zdjęciami. Niektórzy w sieci potrafią pokazać wszystko, nie mają żadnych granic. Robią to bezpłatnie, ale jak wskazuje Szpunar, niekoniernie bezinteresownie. To, co dawniej było przejawem ludzkiej, prywatności, obecnie wchodzi w nową erę. *Ambient intymacy* zaczęła stale egzystować w życiu publicznym i wypierać inne wartości. Ważne stają się obnażanie swojego wizerunku, a nie skrywanie tego, co w nas indywidualne, niepowtarzalne. Zgodnie z teorią zmiany intymności Anthony'ego Giddensa „społeczeństwo przeszło w tej sferze radykalną zmianę, która staje się szansą na wyzwolenie z ograniczeń współczesnej cywilizacji”. Surowo potępiane zachowania seksualne są teraz szeroko praktykowane, a nawet promowane. Kultura cyfrowego narcyzmu wykreowała w sieci istne targowisko ludzkiej intymności i próżności, na którym można sprzedać i kupić życie. Zgodnie ze słowami Magdaleny Szpunar współczesna kultura wykreowała narcystyczne jednostki, które „znaczą wiele, znacząc niewiele” (s. 110). Napisana przez nią książka to bardzo ciekawa i budząca emocje charakterystyka współczesnej kultury. Odwołania do koncepcji światowej sławy badaczy świadczą o pełnym profesjonalizmie autorki i zachęcają do sięgnięcia po jej dzieło, które jeszcze bardziej obnaża obnażone już w sieci jednostki.

Ewelina Dziwak

Zbigniew Galor, Barbara Goryńska-Bittner, Sławomir Kalinowski (red.), *Życie na skraju – marginesy społeczne wielkiego miasta*, Societas Pars Mundi, Bielefeld 2014, 810 s.

Problem nierówności społecznych stanowi obszar zainteresowania badaczy reprezentujących różne dyscypliny i nurty naukowe. Czynniki stratyfikacji społecznej analizowane są przez socjologów, antropologów, politologów, ekonomistów, pedagogów, psychologów, a także przez osoby zajmujące się naukami o zdrowiu. Nierówności społeczne są bowiem nieodłącznym, strukturalnym aspektem społeczeństwa. Termin „wykluczenie społeczne (marginalizacja)” jest szeroko używane w rozważaniach naukowych, ale także w licznych, strategicznych dokumentach polityki społecznej. Problem ten bywa rozpatrywany na różnych poziomach społecznych: od lokalnego do globalnego, a także w różnych kontekstach. Wykluczenie społeczne można rozumieć, jako sytuację, w której „jednostki zostają pozbawione możliwości uczestnictwa w społeczeństwie” (Giddens, 2012). Panaceum na społeczne wykluczenie ma być integracja społeczna czy kohezja społeczna, mająca na celu włączanie grup marginalizowanych do społeczeństwa.